

tak błaga Papini, człowiek nawrócony.

Tak, powtórzmy tę prośbę pisarza: Przyjdź Panie mój! Jezu Chryste! Przyjdź, przyjdź.. bo wtedy, my spragnieni, biedni Twoi wyznawcy będziemy mieli piękne, krzepiące, wzmacniające ducha i szczęśliwe życie tutaj i w wieczności.

Na wózek.

W dalszym ciągu złożono ofiary; 1) par. Sieradzka Fr. zł. 1,50, 2) par. Nowicki Wiktor zł. 2, 3) pewna osoba 50 gr. Razem 4 zł. „Bóg zapłać” Pozostało do do uregulowania jeszcze 8 zł.

Wiara jako źródło siły życiowej.

Na łamach Ilustr. Kurj. Codz. z dnia 10 lutego b. r. widniał nieduży artykuł p.t. „Epidemja samobójstw wśród młodzieży sowieckiej”. Pomyśli ktoś może:— Czy to dziwne? Wystarczy wziąć tylko do ręki dziennik jakiś, by się przekonać, że to samobójstwo to nie wiekowy wypadek.—To prawda! Ale wiekowym, ba! nawet bardzo rzadkim w dziejach społeczeństw jest „epidemja samobójstw”. I to tem więcej, że o pojedynczych samobójstwach—jak I. K. C. donosi—wogóle się tam już nie mówi: Liczy się tylko jeszcze samobójstwa grupowe, jeśli np. na jednym drzewie powiesi się ośm młodych „towarzyszek”. Cóż powodem tego zjawiska? Na to listy i kartki, zostawione przez denatów, dają aż zanadto wystarczającą odpowiedź, „Takie szare to życie, że nie warto żyć”. Jak dotąd, plaga owa oszczędza jednak młodzież tatarską i innych szczepów mongolskich, którym pozostawiono „względna swobodę religijną”—Tak!—Z jednej strony brak religii—„życie szare” „nie warto żyć” a z drugiej względna i to tylko **względna** swoboda religijna i życie nie takie już szare. Jeszcze warto żyć! Cóż to za siła religii? Czy przyszło nam kiedy do głowy, że bez religii nie można żyć? A przecież wokoło słyszy się dziś, że religja (już nietylko ta lub owa) to tylko bałamuctwo, że religja wogóle niepotrzebna. Coraz częściej słychać—„Jestem bezwyznaniowy”— Czy te właśnie i tym podobne głosy nie są bałamuctwem i wytworem skartłowaciących rozumów ludzkich, świadczy powyższy fakt. Jeżeli komuś tego jeszcze mało, niech sięgnie do historii, a przekona się, że religja jest źródłem życia nietylko jednostek już, ale i państw. Klasycznym przykładem Rzym, nie sięgając już do Egiptu i Babilonii.

W czymże przejawia się ta siła życiowa religii? Czy tylko w „Nie zabijaj”? I czy wogóle

zakaz może być nazwany siłą żywotną? — To raczej tam! — Trzeba więc w czem innem szukać tej siły.

Każda religja wnosi w życie jakieś cele, jakieś idee, które przyświecają człowiekowi w jego życiu, wysuwa jakieś ideały, do których człowiek ma dążyć. Jedna tylko, jeśli jest fantazją ludzką wytworzona, wnosi mniej doskonałe, a druga, jak religja nasza, która jest objawiona, wnosi idee i ideały w najdoskonalszym stopniu gdyż pochodzące od samego Boga. Prócz tego człowiek (z niewypaczoną naturalnie duszą), chociażby i na najwyższym pozostawał stopniu kultury i cywilizacji, ma wrodzony pęd, wrodzony pociąg do tego, co dobre, piękne, szlachetne, co przynosi pożytek nietylko ciału lecz także i duszy, jako istota stworzona na obraz i podobieństwo Boże.

Ponieważ zaś każda religja dąży, a nasza religja w zupełności te pragnienia i dążenia zaspakaja, dlatego tak silnie związana jest z życiem człowieka. Te wrodzone, naturalne dążenia są więc niemi między duszą człowieka a religją, jako tem, co te pragnienia może zaspokoić.

Jeśli kompleks, zespół tych idei i celów usu niemy z życia człowieka, wtedy czynimy go ślepym, wtedy człowiek ten widzi tylko zło i szarość życia codziennego, nie widzi piękna i dobroci Boga i piękna Jego twórców, a najważniejsze, że nie wie poco ma żyć, bo nie ma idei, któraby go przez szarość tego życia przewiodła.

Stąd ta epidemja samobójstw wśród młodzieży sowieckiej, gdy tymczasem młodzież tatarska i innych plemion, którym pozostawiono względną swobodę religijną jej nie ulega.

K. Lachur.

Porąbka, dnia 22 II.1935 r.

Na progu do nowego życia.

Kiedy obserwujemy młodzież dorastającą, to zauważamy u niej mało rozważli i trzeźwego patrzenia na życie. Wiele młodzieży schodzi na manowce wykojeja się, dlatego że patrzy na świat przez różowe szkiełka, a nie bierze go tak jakim jest codzienne nasze konkretne życie. W tym celu pragnę rzucić kilka myśli któreby były kompasem w drodze życiowej. Młodzież dojrzała pragnie wejść w związki małżeńskie i często jakże nierozważnie się do tego zabiera, jak sobie wprost bagatelizują ten wielki, a z drugiej strony tak trudny obowiązek!

Szczęście w małżeństwie znajdzie tylko dziewczyna czy młodzieniec o **czystym sercu**. Czyste serce ma intuicję odczucia, pozna, kto odpowie godnie jego pragnieniom. Ono dojrzy wszelkie odchylenie od praw moralnych i odczuje czyj wzrok zwiastuje uczucie trwałe, a w czym jest cynizm i namiętność. Chcesz być szczęśliwym w małżeństwie, bądź czy-